

Artur Andrzejuk

"O miłości, nadziei i wierze", Josef Pieper, Poznań 2000 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 37/2, 218-221

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Książka zawiera bibliografię, uzupełnioną przez wydawcę w publikacje polskie. W pierwszej części tej bibliografii pt. *Historia filozofii* uderza brak najobszerniejszego w języku polskim podręcznika historii filozofii starożytnej Giovanniego Reale w przekładzie Edwarda Zielińskiego. Drugi tom tego dzieła (Lublin 1996) poświęcony jest w całości Platonowi i Arystotelesowi. Nie uwzględniono też (w dalszych częściach bibliografii) wnikliwego studium Dudzika, Muszyńskiej i Nowika pt. *O duszy. Arystoteles. Tomasz z Akwinu* (Warszawa 1996).

Na tle innych podręcznikowych publikacji o Arystotelesie praca Bruna wyróżnia się systematycznością, omówieniem całej twórczości Stagiryty (w czym może konkurować tylko z podręcznikiem Realego). Autor daje nam kompendium wiedzy na podjęty temat i w gruncie rzeczy unika szokowania czytelnika jakimiś nowymi pomysłami interpretacyjnymi. Nie oznacza to, iż nie ma w tej książce ciekawych sugestii dotyczących szerszej historii filozofii. Przykładem może być tu opinia o związkach arystotelizmu z neoplatonizmem (s. 83), szczególnie intrygująca w kontekście Bruna interpretacji terminu οὐσία. Francuski uczony uważa bowiem, że najbardziej odpowiednim terminem odpowiadającym znaczeniowo οὐσία jest obecność. Nie miejsce tu na rozstrzyganie tej kwestii, jednakże warto przypomnieć iż proponowano kiedyś zinterpretowanie neoplatonizmu właśnie jako teorii obecności. Być może te zbieżność nie jest przypadkowa.

Dobrze więc, że ukazała się ta książka o filozofii Liceum różna od interpretacji Tatkiewicza, Realego, Krokiewicza, a bliska raczej Gilsonowi i Zellerowi.

Artur Andrzejuk

Wydział Filozofii Chrześcijańskiej, UKSW

Joseph Pieper, *Wiara, nadzieja i miłość*, tłum. z niem. I. Gano i K. Michalski, Poznań 2000, ss. 259.

Z siedmiu filozoficznych esejów o cnotach Josefa Piepera otrzymujemy dzięki dominikańskiemu wydawnictwu „W drodze” dwa kolejne, mianowicie *O wierze* i *O nadziei* w przekładzie Krzyszofa Michalskiego. Tekst *O miłości* bowiem, w przekładzie Ireny Gano,

ukazał się po raz pierwszy w 1975 r. w Instytucie Wydawniczym PAX. Jeszcze wcześniej (w 1967 r.) londyńskie wydawnictwo „Odnova” udostępniło polskiemu czytelnikowi książkę *O sprawiedliwości*, w przekładzie Antoniego Czułowskiego. W poznańskim wydawnictwie, za niemieckim wydaniem z 1986 r., połączono teksty o miłości, wierze i nadziei w jedną książkę.

Josef Pieper jest dobrze znany polskim czytelnikom chyba głównie dzięki jego książce pt. *Scholastyka. Postacie i zagadnienie filozofii średniowiecznej*, w przekładzie Tadeusza Brzostowskiego, która była jedną z pierwszych popularnonaukowych prac w języku polskim na temat nauki w średniowieczu (właśnie ukazało się drugie, bardzo staranne, wydanie tej pracy: IW Pax, Warszawa 2000). Profesor uniwersytetu w Münster i jeden z pierwszych teologów świeckich pozostał wierny cały czas tradycji tomistycznej (i nauczaniu Kościoła).

Eseje, publikowane w książce, której chcemy poświęcić szczególną uwagę, powstawały w dużej rozpiętości czasowej (37 lat). Pierwszy z nich bowiem, *O nadziei*, powstał w 1935 r. Esej o wierze jest pokłosiem uniwersyteckich wykładów Piepera, głoszonych od 1955 r. ostatecznie zredagowanych w 1961 r. Ostatni, najobszerniejszy, szkic *O miłości* powstał najpóźniej i wymagał od Autora – według jego własnego świadectwa – najwięcej wysiłku.

Połączenie tych trzech esejów w jeden tom, i to połączenie achronologiczne, wydaje się zabiegiem ze wszech miar słusznym, gdyż właściwie to dopiero teoria miłości we właściwym oświetleniu stawia wiarę i nadzieję. Gdy się nad tym lepiej zastanowić, to staje się jasne, dlaczego napisanie eseju o miłości było dla Piepera takie trudne: oto bowiem od pierwszych stron tekstu o nadziei (chronologicznie najwcześniejszego) Autor musi stać wobec tej, która jest „z nich największa”, musi ją uwzględniać, swoiście antycypować, pisząc zarówno o nadziei, jak i wierze. Gdy na końcu Pieper przystąpił do pisania o miłości, musiał liczyć się ze wspomnianymi antycypacjami, zawartymi w tekstach o nadziei i o wierze.

Autor zastrzeża, że o miłości, wierze i nadziei będzie pisać w sposób filozoficzny, to jest bez odwoływania się do Bożego objawienia. Jednakże – w tym filozoficznym oglądzie miłości wiary i nadziei – nie można pominąć faktu istnienia nadprzyrodzonych „wersji” tych cnót. Filozof, który by przyjął założenie że takowe nie istnieją, zamykałby oczy na cały ogromny segment rzeczywistości, dowodziłby własnej krótkowzroczności lub nawet zaślepienia.

Wspomniane trudności w filozoficznym ujęciu miłości miały ponadto jeszcze inne źródło, które właściwie zamknąć można w pytaniu, jak bardzo różne fakty, nazywane jednym słowem „miłość” sprowadzić do „wspólnego mianownika”? Co stanowi ów „wspólny mianownik” dla miłości oblubieńczej i małżeńskiej, dla przyjaźni i życzliwości, dla miłosierdzia i miłości rodzicielskiej, dla miłości Boga i miłości ojczyzny? Poliglota Pieper pokazuje w pierwszym rozdziale pracy o miłości, że tradycje językowe różnych kręgów kulturowych mają jedno słowo dla określenia różnych rodzajów miłości (*amor, die Liebe, l'amour, love,*). Pieper nie chce analizować pojęć, jednakże zwraca uwagę, że przecież język potoczny w jakiś sposób odnosi się do rzeczywistości, skoro ją opisuje i wobec tego musi być jakieś realne uzasadnienie faktu, że ludzie tak różne relacje opisują jednym słowem. Wspólną płaszczyzną, swoistym fundamentem wszelkiej miłości jest więc – zdaniem Piepera – równie fundamentalna afirmacja istnienia drugiego bytu. Afirmację tę nasz Autor opisuje – znanym skądinąd wyrażeniem – „dobrze, że jesteś”. Wyrażenie to uznaje za klucz do zrozumienia miłości. W tekstach św. Tomasza bowiem znajdujemy to związanie miłości zarówno z istnieniem, jak i z dobrem. Związanie owo polega właśnie ujęciu w miłości istnienia jako dobra. Osoba kochana jest traktowana przez kogoś kochającego jako dobro nie z powodu jakiś swoich właściwości, lecz z racji samego tylko istnienia. Jest to warunek „prawdziwej”, najbardziej czystej miłości. J. Pieper – z niezrównaną erudycją – ukazuje na kartach swego eseju, że takie rozumienie miłości można znaleźć w pismach: Arystotelesa, Augustyna, Tomasza z Akwinu, Franciszka Salezego, J. W. Goethego, G. W. Leibniza, F. Dostojewskiego.

Swoje ujęcie wiary Pieper wypracowuje w dyskusji z Jaspersem i przy pomocy Newmana. Pokazuje różne znaczenia słowa „wierzyć”, które jednak dadzą się sprowadzić do zaufania komuś mówiącemu. Gdy spytamy o warunki owego zaufania, to nie pozostaje nam nic innego, jak wskazać na miłość. Tylko bowiem, gdy ufamy komuś z motywu miłości, wiara jest autentyczna. W innym wypadku mamy przypuszczenia, kalkulację, ryzyko.

Nadzieję wiąże Pieper z *status viatoris* człowieka na ziemi. Nadzieja jest ufnym oczekiwaniem tego, co mamy przyobiecane. Dobrze widać charakter tej cnoty w przeciwstawiających się jej wadach: zuchwalstwo twierdzi, że niczego nie musimy oczekiwać, bo wszystko mamy już tutaj; natomiast zniechęcenie twierdzi, że nie mamy

czego oczekiwać, gdyż obietnica jest fałszywa. Widzimy więc, że nadzieję – może najbardziej ze wszystkich trzech cnót – Pieper rozważa w horyzoncie teologicznym. Czytelnik, zapoznając się z pracami niemieckiego filozofa i teologa w takim układzie, jaki nam zaproponowano, ma pewien niedosyt. Brakuje bowiem w eseju o nadziei jej aspektów humanistycznych, dotyczących relacji międzyludzkich.

Oczywiście, ta krótka charakterystyka bogatej w erudycję i wieloaspektowej treści książki Piepera jest tylko sygnalizowaniem zawartych w niej tekstów i w żaden sposób nie pretenduje do rangi wyczerpującego omówienia. Jednakże pozwala na pewne podsumowanie i ocenę. W ramach podsumowania należy podkreślić znakomity sposób wykładu poglądów św. Tomasza, ilustrowanych ujęciami pisarzy żyjący zarówno przed Akwinatą, jak i po nim. Wydaje się, że w ten sposób Pieper akcentuje tę cechę nauki Doktora Powszechnego, która spotkała się ze szczególnym uznaniem badaczy niemieckich, mianowicie uniwersalizm. Autor pomija jednak – i to już jest ocena – inną cechę nauki Tomasza: oryginalność jego metafizyki. Według Gilsona to właśnie za pomocą tej metafizyki (a nie przejętą lub wyznaczoną tradycją) należy interpretować tezy szczegółowe, do których należy Tomaszowa koncepcja miłości, wiary i nadziei. Szkoda, że w pracy Piepera poszukiwania nie poszły dalej, w kierunku ontycznych podstaw miłości wiary i nadziei. Nasz Autor zadowolił się określeniem „dobrze, że jesteś” i już nie badał bytowych uwarunkowań tego „sądu”. Te musiałyby go bowiem doprowadzić do teorii osoby, a w niej do pytania o osobowe fundamenty miłości, wiary i nadziei. Teksty św. Tomasza upoważniają do postawienia takich pytań. Nie wielu jednak tomistów skusiło się na udzielenie na nie odpowiedzi. Jedną z takich odpowiedzi jest teoria relacji osobowych.

Artur Andrzejuk

Wydział Filozofii Chrześcijańskiej, UKSW

Artur Andrzejuk, *Prawda o dobru, problem filozoficznych podstaw etyki tomistycznej*, Warszawa 2000, ss. 367.

Przedmiotem rozprawy jest interpretacja filozofii moralnej św. Tomasza z Akwinu w duchu etyki tomizmu konsekwentnego, i wskazanie na tkwiące w pismach Doktora Anielskiego podstawy